Nr. 81. Kraków, niedziela 22 marca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

O kanał Dunaj-Odra-Wisła.

W ankiecie, urządzonej w zeszłym tygodniu przez dolno-austryacki wydział krajowy w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła, wygłosił zaproszony na tę ankietę poseł tow. Daszyński następującą mowę:

Chociaż wdzięczni jesteśmy technikom za udzielenie nam szczegółów technicznych, nie możemy ze względu na doświadczenia, jakie zrobiliśmy z tymi szczegółami i datami technicznemi, uważać ich za rozstrzygające; albowiem mamy do czynienia z rządem, który w przeciągu 7 lat od uchwalenia ustawy kanałowej już trzy albo cztery razy tyle pieniędzy wydał na inne cele, w roku 1901 nieprzewidziane. Przeszło 200 milionów zapłacono za przekroczenia kosztorysu przy budowie kolei alpejskich, 450 milionów uchwalono na

nowe uzbrojenia wojskowe,

kupiono kolej północną za okrągło 600 milionów — razem wynosi to pięć czwartych miliarda w tym samym czasie, kiedy kanał Dunaj-Odra, albo Wiedeń-Kraków nie kosztowałby ani ½ miliarda. Dlatego musimy zmusić rząd nietylko na drodze technicznej, ale wprost na politycznej, parlamentarnej do wykonania sankcyonowanej ustawy. W historyi ciała ustawodawczego jest to skandalem, że taka ustawa, jak o budowie dróg wodnych, została tak zupełnie usuniętą na bok.

Mówiono tu o rentowności, ale ta nie jest przecież decydującą. Wydano setki milionów, nawet miliardy, na budowy, służące wyłącznie celom wojskowym; jeżeli państwo i jego kierownicy utrzymują, że militaryzm jest bardzo ważny dla obrony państwa, to my powiadamy, że

przemysł, praca owocodajna

są jeszcze ważniejsze dla życia państwa. — Z tego powodu jest punkt rentowności, oraz coraz inne podniesione zarzuty bez praktycznej wartości.

Jestem pewny, że technicy potrafią wybudować kanał, gdy rząd im to rozkaże i jeżeli minister stanowczo się zdecyduje do wykonania pozytywnie istniejącej ustawy. Panowie! Zawstydzającem jest, jeżeli pomyślna konjunktura, jakiej od lat nie mieliśmy, nie mogła zostać w Austryi wykorzystaną, ponieważ stosunki komunikacyjne były tak nędzne, że nie były w stanie utrzymać tempa z rozwojem przemysłu; dobra konjunktura była dla kolei północnej tylko klęską. Stosunki były skandaliczne. Kupcy i przemysłowcy nie mieli dość skarg z powodu tego, co na kolei północnej się działo.

Panowie! Ruch na kolei północnej w ostatnich 2 latach wzrósł o przeszło 25 procent, tak, że z pewnością mogę twierdzić, że i

trzeci a nawet czwarty tor

na kolei północnej nie będą w stanie zaspokoić tego, co przemysł chce, czego on ma prawo żądać i co też wielkie miasto, jak Wiedeń, ma prawo żądać. Aprowizacya Wiednia nie będzie mogła w przyszłości na drodze kolejowej przyjść do skutku; do tego potrzebną jest droga wodna. Koniecznem jest, aby towary masowe, np. węgiel, dostawały się do Wiednia na najtańszej drodze, a zatem na drodze wodnej.

Wskazano też — powiedział to właśnie reprezentant m. Wiednia — na

sposobność do pracy.

Panowie! Jeżeli ktoś ma prawo na to się uskarżać, to my reprezentanci Śląska i Galicyi mamy to prawo. Co u nas się dzieje, jest niegodnem przemysłowego, nowoczesnego, rozumnego państwa! W czasie pomyślnej konjunktury — powtarzam to — traciliśmy corocznie 300.000 robotników. 300 tysięcy mężczyzn i kobiet wyemigrowało do Ameryki i do Niemiec, aby pracą swych rąk przyprowadzić niemiecki przemysł, niemieckie rolnictwo do rozwoju, do rozkwitu. My, państwo idące naprzód, państwo stawiające swym obywatelom takie żądania, państwo potrzebujące rozwoju przemysłu jak życia, tracimy ze spokojem 300.000 pracowitych rąk, które znalazły u obcego, u sąsiada, u konkurenta zajęcie i zarobek. Panowie! Przestrzegam was przed dalszem odwlekaniem tej sprawy, przestrzegam rząd przed dalszem tej sprawy zaniedbywaniem. Musicie zobaczyć, co się teraz dzieje na północy i na północnym wschodzie. Właśnie przez cały luty i marzec aż do połowy kwietnia odchodzi codziennie 6—8 pociągów przepełnionych robotnikami

do niemieckiej, do pruskiej granicy.

Każdy pociąg wywozi 1000 zdrowych, pracowitych ludzi, których praca mogłaby pomódz państwu do dobrobytu, do rozkwitu. Nie dają im jednak w kraju sposobności do pracy. Przeciwnie, w kołach rządowych dla przypochlebienia się pewnym sferom, dla ich ułagodzenia i uspokojenia, zastanawiano się nad myślą, aby do budowy dróg wodnych sprowadzić obcych robotników, przez co wielcy właściciele dóbr nie potrzebowaliby się obawiać podrożenia pracy swych robotników rolnych.

Protestuję jak najstanowczej przeciw temu, aby myśl ta w państwie, jak Austrya została urzeczywistnioną. Byłoby zupełnie niepojętem i bezmózgowem, gdybyśmy, którzy tracimy przeszło ¼ miliona swoich robotników na rzecz przemysłu i rolnictwa sąsiedniego państwa i którzy nie mamy pracy dla naszych sił roboczych, przypatrywali się spokojnie, żeby

obcy robotnicy,

mówiono o macedońskich i włoskich robotnikach, zostali tu masowo sprowadzeni.

Nie chcę wystąpić przeciw zatrudnieniu jednego lub drugiego obcego robotnika, nie jestem szowinistą, nie chcę żadnemu człowiekowi odebrać chleba i sposobności do życia; byłoby jednak pomyloną i nierozumną polityką, gdybyśmy oddawali nasze siły sąsiadowi i tworzyli dla obcych ludzi korzystne warunki pracy tutaj.

Dlatego specyalnie dla Śląska i Galicyi jest bardzo ważnem, aby budowa kanału, a szczególnie kanału Kraków-Wiedeń, została najrychlej rozpoczętą. Dla Galicyi zachodniej będzie ta droga wodna miała najwyższe znaczenie. Rentowność tej drogi, rentowność w wyższem tego słowa znaczeniu, rentowność przez stworzenie nowych gałęzi przemysłu, ochrona zalewanych dotąd okolic, oszczędności milionowe, płacone dotąd corocznie poszkodowanym

przez powodzie,

ta rentowność będzie tak wielką i wysoką, że naprawdę polecenia godnem jest, aby kanał zaraz zaczęto budować. Ostatnie powodzie w r. 1903, przynajmniej w Galicyi zachodniej, wyrządziły wedle obliczenia wydziału krajowego szkodę na 15, a wedle obliczenia namiestnictwa nawet na 30 milionów koron. 200 000 hektarów ziemi stało pod wodą. Przedstawcie sobie panowie, co to znaczy i ile setek milionów można w jednym dziesiątku lat zaoszczędzić. Cały koszt budowy dróg wodnych zaoszczędzi się tylko przez ochronę przed powodziami.

Całe miasta, jak Kraków, stały w roku 1903 pod wodą. Kraków jest wogóle bezbronny i nie może się chronić, gdyż budowa dróg wodnych tak jest odwlekaną. Dla wielu miast jest to poprostu

kwestyą egzystencyi,

czy drogi wodne będą w najkrótszym czasie budowane, czy nie. Więc i pod tym względem kanał będzie się opłacał.

Mamy w Galicyi zachodniej węgiel, którego wydajność wynosi prawie 20 milionów tonn, a przemysł zostanie obudzony jakby różdżką czarodziejską, gdy drogi wodne zostaną urzeczywistnione.

Mamy kopalnie różnych minerałów na przestrzeni 200 klm. kwadratowych, z czego dotąd tylko 35 klm. jest w eksploatacyi; także ten dział całkiem inaczej się rozwinie wzdłuż drogi kanałowej. Będzie wtedy koniecznem wybudowanie

wielkiej ilości zakładów przemysłowych,

aby prowincye te mogły wyzyskać swe przyrodzone skarby, swą zdolność i siłę roboczą.

Jeżeli się uwzględni, że w r. 1901 drogi wodne stały w politycznem i moralnem „junctim“ z budową kolei alpejskich i jeżeli się zważy, że te koleje alpejskie dały skandaliczne przekroczenie kosztorysu, musi się powiedzieć, że my reprezentanci północno-wschodnich prowincyj jesteśmy zanadto skromni, pozwoliwszy na odwleczenie tej sprawy przez 7 lat i przypatrując się, jak rząd kanału nie budował; teraz jednak, panowie, jest może najwyższa pora, abyśmy coś uchwalili, abyśmy w parlamencie okazali swą wolę, abyśmy wreszcie położyli koniec skandalowi niewykonania sankcyonowanej ustawy.

„Zdrada wolnomyślnych dokonana“.

Pod tym tytułem pisze „Vorwärts“ (w numerze 68), piętnując w niezwykle ostry sposób burżuazyjnych demokratów niemieckich:

„Większość blokowa w komisyi parlamentarnej dokonała swego „dzieła“: rząd pruski i pruskie junkry posiedli, czego pragnęli. Przymus językowy i wykluczenie młodzieży zostały uchwalone. „Nowożytna, wolnościowa“ ustawa o zgromadzeniach, dogadzająca rządowi i junkrom, przygotowaną została do przyjęcia w plenum.

Wolnomyślni uratowali jakiś pozytywny rezultat polityki blokowej — kosztem swych zasad, kosztem swojej czci. Dali przyzwolenie na nikczemne prawo wyjątkowe, poddali się żądaniom dzikiej, bezmyślnej polityki ciemiężenia. Doszczętnie zanurzyli się w bagno reakcyi, w błoto kompletnej bezcharakterności politycznej. Od stóp do głów umierzwieni, ociekając brudem wszystkimi porami — takimi wynurzają się z drugiego komisyjnego czytania ustawy o zgromadzeniach; niemal że wzgardę zbyt budzący, aby mogli być jeszcze przedmiotem nienawiści.

Czemu się zdecydowali na tę kąpiel błotną — to tajemnica publiczna. Nietylko działała tu paląca potrzeba pokazania wyborcom jakiegośkolwiek owocu polityki blokowej, ale przedewszystkiem — strach przed niezadowoleniem giełdy na wypadek, gdyby reforma giełdowa miała paść dzięki ustawie o zgromadzeniach. Jest to niegodziwa szacherka, dokonana na prawie ludowem; żaden deszcz, chociażby najuroczystszych wyjaśnień i zastrzeżeń nie zmyje z wolnomyślnych brudu tego niezwykle plugawego przetargu. To wiedzą ci panowie i stąd ich śmieszne zapewnienia na ostatniem posiedzeniu komisyi, że rzecz się ma inaczej. Stąd to bezwstydne ape-

ANTONI SZECH*).

Z nad świeżej mogiły.

(Z powodu śmierci ks. Edwarda Miłkowskiego).

Zdjęto go z drzewa — i złożono w grobie cichym — na cichym wiejskim cmentarzu — gdzie sosny szumią stare — i smutne płaczą brzozy.

I szaty kapłańskie wdziano nań do trumny — i na ziemi poświęconej — choć samobójcę — złożono —

Wobec okrutnej tragedyi jego losu i bezmiaru cierpienia w jego śmierci — nie śmieli pastwić się już nad jego trupem — co mu goryczy nie szczędzili za życia —

I ci, co kamienie mieli tylko dla niego — szyderstwa — obelgi — zniewagi — pogardę — zamilkli wobec tej trumny — jakby wyrzut sumienia odezwał się w nich i zatargał im duszą — Ten i ów tylko — z tych, w których ani odrobiny ludzkiego nie zostało serca — ani krzty ludzkiej duszy — błotem cisnęli na ten grób smutny —

Ale czemuż aż tyle trzeba było — by ludzką w nas duszę rozbudzić? — Czemuż, dopóki żył on, — tak okrutni byli dla niego wszyscy? — Czemuż wtrącono go w tę otchłań — rozpaczy? — Kto winien temu? —

On zapewne! —

Powinien był mężnym być, — tembardziej, jeżeli do walki stanął i do takiej walki — powinien się na cierpienia w stal duchowej mocy przywdziać — a ludzką pogardę w tejże mieć cenie — co chwałę i cześć — Powinien był w granit zmienić swą duszę — i w spiż zakuć serce, — by nie jęknęło — nigdy — by nie zapłakało ani razu — Powinien był iść — naprzód — kędy zamierzył — i wiedzieć, że pójdzie samotny — i to osamotnienie swoje ukochać —

I nie pragnąć serc ludzkich — ani ludzkiego współczucia — ni żadnej dłoni — przyjaznej — ni piersi bliskiego kogoś — by spocząć — w chwili, gdy zbyt ciężko sercu —

Więc on był winien —

Ale czemuż tak bezlitosne i bez serca było dlań społeczeństwo? —

Wolno było nie podzielać poglądów jego — dążeń jego — można było potępiać przedsięwzięcia jego — można było zwalczać jego zamiary — i walkę z nim toczyć — jeśli się widziało, że szkodliwą praca jego — To wszystko wolno — Ale pogardą okryć człowieka — za to, że śmiał przekonania mieć swoje — za to, że śmiał myśleć inaczej, niż wielu — — To się nie godziło —

Ale cześć mu odebrać, — ale obrzucić go błotem, by bezmyślny tłum oburzyć na niego — i wpływ mu uniemożliwić — to było wstrętne i podłe — Ale odmówić mu odrobiny litości ludzkiej w sercu — i kawałka chleba nieledwie, — by go do rozpaczy doprowadzić — to nieludzkie —

Jak to — ksiądz — mówią — i zdradził Kościół i odstąpił odeń? — Tak — ale to było jego przekonanie — Chciał służyć Kościołowi i został kapłanem. — Potem — po wielu bolesnych walkach i zawodach, po rozdzierających chwilach wewnętrznego konania, zwątpił o Kościele — więc miał odwagę i uczciwość wystąpić — Faryzeuszem — obłudnikiem być nie chciał, jak tylu — tylu, co bardziej może, niż on, wątpią, ale stanowiska i chleba nie opuszczą — i żyją w kłamstwie — On za szczery był i za uczciwy —

Można było ubolewać, że stało się tak, — że on dawniejszą swą utracił wiarę, z którą mu pewnie i samemu było lepiej — Można było wpływ jego i pracę przeciw Kościołowi zwalczać — Ale prawości jego cześć oddać należało — Gardzić nim — i potępiać go — nie — —

Żądamy tolerancyi dla przekonań naszych. — Ileż to skarg było, żalów — na ucisk sumienia — Czemuż sami uszanować nie umiemy przekonań innych? — I ksiądz jest człowiekiem — myśli — myśleć może — i nieraz musi — a skoro myśleć może — więc i przekonania swe zmieniać —

Dzieckiem nieledwie kapłanem został — cóż dziwnego, że potem zmienił przekonania — i że konsekwentnym być chciał — i w zgodzie z sobą —

Potępili go katolicy — to zrozumiałe — i dziwić się nie można nawet — zwłaszcza, że zawsze mało jest takich, którzy by naukę Chrystusa — „nie sądźcie“ — wzięli do serca i to zalecenie — „nadewszystko miejcie miłość“ — wcielili w życie. — Ale jak niegodnie postąpili wobec niego — i ci inni, — co o postępie mówią — co zasady liberalne głoszą — co sami na nietolerancyę się uskarżają — „Były ksiądz“ — to postrach i dla nich — Oni — choć nie wierzą sami — ale zanadto liczą się z opinią tych innych — i kompromitować się nie chcą — Zresztą zanadto nienawidzą księży, by kiedykolwiek przebaczyć mogli księdzu, że był księdzem. Sam rozmawiałem w swoim czasie o zmarłym z pewnym postępowym redaktorem, który mi powiedział, że przyjmie jego poezye do druku — chyba jeśli swojem nazwiskiem ich nie podpisze — Cóż powiedzą, jeśli on w swem piśmie poezye eks-księdza drukować będzie — —

Zaiste smutny to stan społeczeństwa — gdzie najprostsze zasady tolerancyi tak są nieznane — Znosi się obłudników — czci się nieraz faryzeuszów — chwali się kłamców — ale uniemożliwia się wprost życie tym — co śmią mieć własne przekonania — i w imię przekonań tych żyć i pracować — Jakże tu mówić o kulturze — o dążeniu naszem do rozwoju — o przyszłym cywilizacyjnym postępie Polski? — Cóż ten postęp pchnie naprzód — jeśli u nas myśleć niewolno i mieć własnych przekonań niewolno? — Kiedy u nas każdy musi mieć etykietę jakąś na sobie, już uznaną i mającą prawo obywatelstwa — A temu biada, co wszystkie patentowane etykiety zedrze —

*) Piszący stale pod tym pseudonimem ksiądz Antoni Wysłouch, znany w Warszawie ze swych występów publicznych w czasie rewolucyi, zamieszcza powyższy artykuł w ostatnim zeszycie „Witezia“.

lowanie do poczucia prawdy przeciwników! O ci zacni! Ani słówka o reformie giełdowej nie pisnęli, gdy kompromis łatali do kupy, i nikt z konserwatystów nie był na tyle nieuprzejmym, aby im przypomnieć ten drugi przedmiot szacherki. Wierzymy im na słowo! Ale nie wytykane po imieniu przedłożenie giełdowe nie mniej dostrzegalnie stało w głębi przy wszystkich pertraktacyach i ci zaprzańcy „z powodów prawnych“ dobrze wiedzieli, że ich ustępstwo przy ustawie o zgromadzeniach warunkować miało wzamian także krok konserwatystów przy reformie giełdy. „Kreuz Zeitung“ i „Post“ wcale nie dwuznacznie dały temu wyraz...

Wolność zgromadzeń zaprzedali wolnomyślni za wolność giełdziarską — tego piętna nie wywabią oni ze swego czoła. Widnieć ono będzie jeszcze na kamieniu grobowym ich stronnictwa“.

Wkońcu przytacza „Vorwärts“ wyjątek z „Frank. Ztg.“, pisma przeciwnego tej zdradzie — wykazujący statystycznie, jak wielkie obszary ziem polskich już dziś, już natychmiast dotknie w ich prawach obywatelskich zdradziecki kompromis wolnomyślnych.

A obok tego wydanie na łup organizacyi młodocianych...

Oto czyn — kończy „Vorwärts“ — godny partyi, mieniącej się wolnomyślną!

Przegląd polityczny.

Sprawa prof. Wahrmunda zaczyna przeradzać się w wielkie zdarzenie polityczne, przyczem osoba profesora zupełnie ustępuje w cień. Zrobiło to wmieszanie się nuncyusza. Teraz nie chodzi już o Wahrmunda, ale o obronę państwa przed niepowołaną opieką ze strony Rzymu. Co skłoniło nuncyusza do interwencyi, nie jest dotąd wyjaśnionem. Jedne pisma utrzymują, że ks. Granito de Belmonte stał się narzędziem intryg kliki feudalno-klerykalnej, która w nienawiści swej do parlamentu ludowego wyszukuje coraz nowe zawikłania, zdolne unicestwić ochotę do pracy ze strony parlamentu i tem samem zdyskredytować go w oczach ludności; inne pisma utrzymują, że nuncyusz krokiem tym chciał niejako wywrzeć presyę na Watykan, aby przeprzeć swe odwołanie z Wiednia, do czego rzekomo dawno dążył.

Charakterystyczne są tu dwa szczegóły: Po pierwsze, że nuncyusz w interwiewie swym w „Vaterland“ utrzymuje, że czuł się uprawnionym do interwencyi, ponieważ religia katolicka jest w Austryi panującą. Otóż należy stwierdzić, że ustawy zasadnicze nie znają żadnej religii panującej, gdyż wszystkie — o ile są przez państwo uznane — są równorzędne i doznają jednakowej opieki cywilnej i karnej. To powinien był wiedzieć dyplomata od kilku lat w Austryi urzędujący.

Po drugie konflikt między nuncyuszem a bar. Aehrenthalem jest bez przykładu w historyi stosunków dyplomatycznych. Nuncyusz ogłasza, że postawił żądanie, a minister ogłasza, że nuncyusz prosił tylko o pośrednictwo u ministra oświaty. Dla sprawy samej forma jest obojętną, gdyż nuncyusz ani do żądania ani do prośby nie miał prawa; idzie jednak o to — co wszyscy jednogłośnie przyznają — że jeden z tych panów: nuncyusz albo minister — mijają się z prawdą i że w każdym razie jeden z nich skutki ponieść musi.

Jak dalece krok ks. Granito de Belmonte spotkał się z ogólnem potępieniem, wynika z oświadczenia ks. Alojzego Liechtensteina, marszałka Austryi Dolnej, jednego z przywódców klerykałów. Na odbytem onegdaj zgromadzeniu wyraził się książę, że „żałuje, iż nuncyusz daje się interwiewować; ministrowie nasi słusznie uważają krok nuncyusza za nieurzędowy, gdyż państwo samo decyduje o obsadzaniu katedr uniwersyteckich“. Prawdopodobnie klerykałom przykro jest raz mieć inne zdanie niż nuncyusz „apostolski“, ale to nie zmienia faktu, że ks. Belmonte jest przez wszystkich opuszczony.

KRONIKA.

Kraków, 21 marca.

Nowiny krakowskie.

Zgromadzenie kolejarzy dla zaprotestowania przeciw stanowisku Koła polskiego w komisyi budżetowej przy obradach nad wnioskiem posła tow. Ellenbogena, odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 10 rano w sali hotelu Kleina przy ul. Gertrudy.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dnia 22 b. m. w niedzielę o godz. 3 po południu daną będzie „Moralność pani Dulskiej“, wieczorem zaś o godz. 7 „Salamandra“ Graybnera. W tygodniu bieżącym poświęcono już kilka dni na próby z następnej nowości: „Car Samozwaniec“ Adolfa Nowaczyńskiego. Po „Carze Samozwańcu“ ukaże się komedya p. Władysława Jastrzębiec-Zalewskiego: „Umierające perły“ i dramat Calderona: „Uwielbienie krzyża“.

W sprawie parku dra Jordana obradowała wczoraj w magistracie ankieta, w której wzięli udział członkowie Rady miejskiej, delegaci magistratu, szkół średnich i ludowych, Sokoła i krajowego Związku turystycznego. Ankiecie przedłożono 8 pytań, na które dano odpowiedź na punkta 1 do 3.

Budowa rzeźni. Komitet dla budowy rzeźni miejskiej odbył wczoraj posiedzenie, na którem rozpatrywał plany budowli chłodni, sporządzone przez inżyniera budownictwa miejskiego Góreckiego. Sprawa ta przedłożona zostanie dziś na posiedzeniu komisyi administracyjnej.

Zgromadzenie „Straży polskiej“ obradowało wczoraj w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Bartoszewicza, który zawiadomił, że Straż ma zamiar przystąpić do budowy „Domu ludowego“ oraz do założenia własnego pisma. P. Bielecki z Brazylii przedstawił położenie Polaków tam osiadłych i wyraził nadzieję, że emigracya ta dla polskości nie zginie.

Wkońcu wybrano radę nadzorczą i 30 członków zarządu głównego.

Oszust małżeński. Policya aresztowała 27-letniego Józefa Sawickiego z Żarnisk (pow. Gródek), który od 40-letniej Józefy Woźniak pod pozorem małżeństwa wyłudził 200 K, a gdy dała na zapowiedzi — ulotnił się.

— **Dziewiąta pogadanka pedagogiczna** odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska“ nauczycielskiego krakowskiego w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka 12, II. p.) w niedzielę 22 b. m. o godzinie 4 po południu na temat: „O kształceniu charakteru“. Referentem będzie prof. Oswald Callier. Wstęp bezpłatny.

— **„Samopomoc emigrantów“.** Dnia 9 lutego 1908 r. w lokalu Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza odbyło się walne zgromadzenie „Samopomocy wychodźców z Królestwa Polskiego“. Obecnych członków było 30.

Przewodniczył p. Boerner, sekretarzował p. Barański. Porządek dzienny: 1. Wybór przewodniczącego walnego zgromadzenia. 3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3 Sprawozdanie z działalności wydziału i sprawozdanie kasowe od 1 stycznia 1907 r. do 1 lutego 1908 r. 4. Sprawozdanie rady nadzorczej. 5. Wniosek p. Kolbego o zmianę §§ statutu stowarzyszenia. 6. Wybór członków wydziału. 7. Wybór członków rady nadzorczej.

Uchwalono na tem walnem zgromadzeniu §§ 5 i 11 statutu stowarzyszenia zmienić. § 5 obecnie brzmi: Każdy członek ma prawo: a) korzystania z wyszczególnionych w § 2 urządzeń stowarzyszenia. b) uczestniczenia w walnem zgromadzeniu, c) każdemu członkowi, mającemu prawo uczestniczenia w walnem zgromadzeniu, przysługuje prawo czynnego i biernego wyboru do wydziału i rady nadzorczej stowarzyszenia. § 11. Prawidłowo zwołane walne zgromadzenie może powziąć uchwałę co do wszystkich przedmiotów, należących do jego zakresu działania, objętych porządkiem dziennym.

Zarząd wybrano: Marek Zygmunt, przewodniczący; Boerner Ignacy, zastępca przewodniczącego; Chodakowska Natalia, sekretarz; Jaroszewski Wacław, kasyer; członkowie wydziału: Paszkowska Marya, Kmiecik Michał, Suchodolski Witold, Czapiński Kazimierz, Rothaub Zygmunt, Modzelewski Stefan; rada nadzorcza: Kiltynowiczowa Wanda, Nelken Jan, Monensohn Marya.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę od godz. 8 do 9 wieczorem wykład tow. E. Haeckera: „Karol Marx“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9 w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Salamandra“, sztuka w 4 aktach Stanisława Graybnera (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Salamandra“, sztuka w 4 aktach Stanisława Graybnera.

Poniedziałek: „Szkoła“, komedya w 4 aktach Z. Kaweckiego (na dochód Tow. Dobroczynności).

Wtorek: „Salamandra“, komedya w 4 aktach St. Graybnera.

Środa o godz. 3 po południu: „Chmury“ Arystofanesa (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 6 odsłonach W. Lasoty.

Czwartek: „Hedda Gabler“, dramat w 4 aktach H. Ibsena (popularne).

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Car samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Zażarty automobilista“, krotochwila w 3 aktach Kraatza (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Car samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał A. Nowaczyński.

Nowiny lwowskie.

Wybory do Rady miasta rozpisane zostały na 26 b. m. Wybranych ma być 50 radców na 6 lat, oraz 6 radców na 3 lata.

Niebezpieczeństwo ognia w gmachu teatralnym. Od dłuższego czasu powtarzają się w teatrze miejskim ubolewania godne wypadki nieprzestrzegania przez publiczność bezpieczeństwa ogniowego, gdyż nawet w lożach, które są kotarami pluszowemi oddzielone, znajduje służba niedopałki papierosów. Nadto bardzo wiele osób zapala papierosy lub cygara w korytarzach sali widzów, we foyer, w lożach prosceniowych na III. piętrze, w wychodkach, zaś po przedstawieniu — w głównej klatce schodowej i we westybulu. Ze względu na niebezpieczeństwo pożaru, magistrat wezwał dyrekcyę policyi o wydanie zarządzenia, ażeby organa policyjne, pełniące służbę inspekcyjną podczas przedstawień teatralnych zwracały baczną uwagę na powtarzające się nieprawidłowości i w danym razie pociągały winnych do odpowiedzialności.

Śledztwo przeciw Wasińskiemu-Śnieguckiemu i całej jego szajce zostało już ukończone. Sędzia śleczy dr Hahn włożył w to śledztwo, trwające $2^1/_2$ miesięcy, dużo energii i pracy. Pomocnymi mu byli dwaj auskultanci sądowi. Spisano 14 tomów protokołów, obejmujących 29 osób, wmieszanych w oszukańcze sprawki i mnóstwo zeznań świadków. 19-cie osób jest uwięzionych, reszta pozostaje na wolnej stopie. Akta złożono już w prokuratoryi, która opracowywać będzie przez kilka tygodni akt oskarżenia. Rozprawa odbędzie się w maju, wylosowana będzie dla niej specyalna ława przysięgłych, bo potrwa ona najmniej dwa tygodnie.

Z kraju.

Oczyszczenie atmosfery w Drohobyczu. Po burmistrzu Niewiadomskim, który zrezygnował i ma już następcę w osobie p. Jarosza, przyszła kolej i na właściwą głowę miasta, wiceburmistrza Jankla Feuersteina. Ustąpił on nareszcie z urzędu, na którym był nieszczęściem miasta; następcą jego wybrany został adwokat dr Frenkel.

Z Nowego Targu donoszą nam, że w gimnazyum tamtejszem już od dłuższego czasu panuje epidemiczne zapalenie oczu (egipskie) między uczniami. W pierwszych 4 klasach na ogólną liczbę 218 uczniów choruje 106 i można sobie wyobrazić, jak nauka wygląda. Przed 2 tygodniami był wprawdzie jakiś delegat ze Lwowa, ale środków zaradczych nie podał. Koniecznem jest zamknięcie gimnazyum na jakiś czas, aby bodaj resztę uczniów uchronić przed zarazą.

Z zaboru rosyjskiego.

Fabrykanci w Królestwie, korzystając z obecnej doby szalonej reakcyi, utrudniającej robotnikom walkę, wszędzie usiłują obniżyć płace robocze pod pretekstem złych konjunktur. Natomiast stać ich zawsze na subsydya dla policyi. Za przykładem Łodzi niektórzy fabrykanci częstochowscy zadeklarowali już znaczne sumy roczne na powiększenie składu policyi w Częstochowie (przeważnie po 3500 rubli). Dotąd 6 firm złożyło odnośne deklaracye.

Skład broni na wsi. Z Ozorkowa piszą do „Rozwoju“ łódzkiego: „Władze policyjne otrzymały wiadomość, że we wsi Mamnice znajduje się skład broni. Idąc za wskazówkami, policya wraz z wojskiem otoczyła domy, gdzie ów skład miał się znajdować i dokonała tam szczegółowej rewizyi. Znaleziono zakopaną w ziemi pewną liczbę rewolwerów i kilkaset nabojów. Kilkunastu włościan aresztowano i przeprowadzono pod silną eskortą do więzienia w Łęczycy“.

Aresztowania. Podczas onegdajszej rewizyi w mieszkaniu dra Józefa Bednarza, w Warszawie, oprócz dra Bednarza aresztowano również żonę jego, lada dzień spodziewającą się rozwiązania, oraz 5-letnią ich córkę. Dra Bednarza osadzono w areszcie policyjnym w ratuszu, żonę jego na Pawiaku, dziecko zaś wydano znajomym, którzy się niem zaopiekowali, gdyż na Pawiaku mogą przebywać z matką dzieci nie starsze nad rok.

Bomba. Onegdaj o godz. 7 wieczór, przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi, pod drzwi mieszkania fabrykanta, Salomona Markusa, podłożono bombę, która wybuchła z wielką siłą, niszcząc całkowite urządzenie mieszkania, uszkadzając schody i wybijając wszystkie szyby w domu. Ofiar w ludziach nie było żadnych.

Z zaboru pruskiego.

O nowym projekcie antypolskim donosi „Tägliche Rundschau“, że nowa ustawa o ograniczeniu działalności polskich banków parcelacyjnych przedłożoną zostanie sejmowi pruskiemu dopiero na początku przyszłej sesyi. Pismo roni nad tem łzy hakatystyczne, zaznaczając. że jak najspieszniejsze uchwalenie tej ustawy jest konieczne, ponieważ wobec ustawy o wywłaszczeniu Polacy starać się będą o jak najszybsze rozparcelowanie zagrożonych wywłaszczeniem majątków, aby uniemożliwić komisyi kolonizacyjnej skorzystanie z nowego prawa. Nowela z roku 1904 nie podcięła żywotności polskich banków parcelacyjnych. Koniecznie potrzeba nowej ustawy, którąby kładła kres antypaństwowej działalności polskiej.

Wylew Wisły. Niedawno sygnalizowano wylewy w okolicach Płocka.

Jak obecnie donosi prasa poznańska, wezbrała Wisła i w Prusiech Zachodnich.

Pod Grabówkiem w powiecie kwidzyńskim w pobliżu budującego się mostu kolejowego zniosła woda nasyp i zatopiła baraki robotnicze. Wielka ilość desek, podkładów, taczek itp. popłynęła z wodą.

Z okazyi tego wylewu przypominają dzienniki, iż Fryderyk II, zajawszy Prusy Zachodnie w r. 1772, rozpoczął w tej okolicy budować fortece, ale wylew Wisły zniszczył

---

i swoje własne *ja* nosi na czole swojem — Kiedy u nas w powszechnej społecznej maskaradzie każdy w masce jakiejś być musi, uznanej już i przyjętej —

U nas dla ludzi, co chcą naprawdę być sobą, miejsca niema. A przecież właśnie tacy ludzie tworzą przyszłość.

Niekażdego los popchnie aż w taką otchłań rozpaczy, jak tego, o którym piszę, bo w podobnych warunkach zresztą rzadko się kto znajdzie — ale ileż u nas wycierpieć musi każdy człowiek, co przekonaniom swoim chce być wiernym — A jednak my mamy czoło skarżyć się, że względem nas nietolerancyjnie postępują inni — i szczycić się cywilizacyą — — Zaiste, małomiasteczkowa to cywilizacya!

I oto dzięki tej „tolerancyi“ naszej padł w walce życia — pod stosem obelg — nienawiści — pogardy — i niegodnych oszczerstw — człowiek w każdy razie wielkich zdolności i szczerze rwący się do pracy i czynu — Padł w wiośnie życia, dwadzieścia kilka lat licząc zaledwie — Padł, bo mu „cywilizowane“ i „tolerancyjne“ społeczeństwo nasze pracę i życie uczyniło niemożliwem. Padł w dodatku — z duszą łez pełną — a z sercem goryczą i bólem wezbranem — A przecież cóż łatwiejszego mu było, jak faryzeuszem zostać — komedyę grać — udawać? — Wtedy po rękachby go całowano, a przy zdolnościach wszystkie urzędy byłyby mu otworem —

To takie było proste! Więc słuszna spotkała go kara —

Kłamać nie chciał — więc czyż godzien był żyć w społeczeństwie, które chce, by kłamano i które kłamców tylko i tchórzów chwali — i kocha —

Tak — on śmiał być szczerym. Więc — śmierć mu —

Wiem, że tem, co piszę, ściągnę gniew na siebie i różne insynuacye, toteż nie ze strachu, ale — bym nie był źle zrozumiany — dodaję —

Nie podzielałem przekonań tego, o którym tu piszę — W pierwszym numerze „Protestu“ znajduję urywki listu mego do redaktora, z którym redaktor polemizuje — Piszę powyższe słowa, bo zbrodnia, której się dopuściło społeczeństwo nasze na nieszczęsnym, stwierdzoną być powinna — Sumienie społeczne do porządku dziennego przejść nad nią niema prawa. To czarna — z krwi zakrzepłej — na niem plama. To także „bandytyzm“ — bandytyzm społeczny, gorszy od zwyczajnego, co godzi w sam korzeń kulturalnego rozwoju narodu —

Piszę także, by cześć oddać człowiekowi, co cierpiał wiele — i co śmiał szczerym być i za przekonaniem iść swojem, choć tych przekonań jego nie podzielam —

I kłamstwem i faryzejstwem w życiu się brzydził — Cześć mu za to —

A tym hańba, co mu duszę napoili jadem i w otchłań go wtrącili rozpaczy —

rozpoczęte roboty. Plan wówczas został zmieniony i forteca wybudowana w Grudziądzu.

Stosunek ludności w dzielnicach polskich według statystyki z roku 1900 tak się przedstawia:

W Prusach Zachodnich jest ogółem powiatów 37. Z tych jest powiatów, w których ludność nieniemiecka wynosi 60% ogólnej ludności, 6, i to: Starogard, Kartuzy, Puck, Lubawa, Brodnica, Tuchola.

W W. Księstwie Poznańskiem jest ogółem powiatów 42; z tych ma 60% ludności nieniemieckiej 26 powiatów, mianowicie: Wrześnie, Jarocin, Środa, Śrem, Poznań wsch., Poznań zach., Oborniki, Szamotuły, Grodzisk, Śmigiel, Kościan, Gostyń, Koźmin, Krotoszyn, Pleszew, Ostrów, Odolanów, Ostrzeszów, Kępno, Inowrocław, Strzelno, Mogilno. Żnin, Wągrówiec, Gniezno i Witkowo.

Nie mają zaś 60% ludności nieniemieckiej: Poznań miasto, Międzychód, Międzyrzec, Rawicz, Nowy Tomyśl, Babimost, Wschowa, Leszno, Wieleń, Czarnków, Chodzież, Wyrzysk, Bydgoszcz, Bydgoszcz wieś, Szubin.

Na Górnym Śląsku mają 60% ludności nieniemieckiej z 20 powiatów następujące 13: Olesno, Opole wieś, W. Strzelce, Lubliniec, pow. toszecko-gliwicki, Tarn. Góry, Bytom wieś, Zabrze, Katowice, Pszczyna, Rybnik, Racibórz, Koźle.

Nie mają 60% ludności nieniemieckiej: Kluczbork, Opole miasto, Gliwice miasto, Bytom miasto, Królewska Huta, pow. prudnicki Katowice.

Statystyka ta jest zestawiona przez sekretaryat Koła polskiego w parlamencie podług spisu ludności z roku 1900. Podług niej Poznań sam nie należy do powiatów, objętych wyjątkowem dopuszczeniem języka polskiego na zebraniach publicznych. Ponieważ jednak w r. 1905 przedmieścia do miasta zostały dołączone, należy przypuszczać, że liczba Polaków teraz wynosi 60%. W roku 1900 liczono w Poznaniu 65.000 Polaków a 52.000 Niemców. Statystyka z roku 1905 co do poszczególnych powiatów w urzędowem wydaniu jeszcze się nie ukazała.

Ze świata.

„Bohaterowie portarturscy" pragną dowieść swej waleczności w... manežu. Donosiliśmy już o pojedynku między generałami Smirnowem i Fokiem. Odbył się on w manežu oficerskim. Jednym z sekundantów Smirnowa był Puryszkiewicz. Obecni byli oficerowie, lekarze, oraz kilka dam. Generała Foka wyzwał znowu podobno na pojedynek generał Gorbatowskij. Prócz powyższych — jak twierdzą pogłoski — niebawem odbędzie się w twierdzy petropawłowskiej pojedynek między Stesslem i Niebogatowem... Si non e vero...

Proces Polonyi-Lengyel. Trybunał apelacyjny w Budapeszcie odrzucił prośbę byłego ministra sprawiedliwości Polonyi'ego o wydelegowanie innego sądu przysięgłych, a nie budapeszteńskiego, dla jego procesu z posłem Lengyelem.

MAŁY FELIETON.

Mój testament.

... Gdy już zdechnę, zakuty w niewolnicze pęta,
Tak, jak byłem, helota, okuty w powiciu,
Niechaj mi szkliste ślepia żandarm na rozświciu
Przywrze i niech zasypie je ziemia zmarznięta!...

Niech na pierś mą zlodniałą w czarnym grobu dole
Posypią się z gruchotem zmarzłej ziemi grudy...
Niech zimną mą mogiłę łza księżej obłudy
Skropi, choć na fort padnie, nie na „księżą rolę!"...

Niech ranne kołokoły cerkwi cytadeli
Nad naszą biedną ziemią ponuro zagędzą..
Niech kapuśniaczek zamży nad jej doli nędzą,
Niech się po niebie chmurnem mgła dżdżysta rozścieli...

A gdy „pierekrestiwszys'" trzykroć, prawosławnie,
Odejdą i w mgłę dżdżystą wsiąkną ksiądz i kaci,
Niech czarna szubienica mą krwią się szkarłaci,
Której nie zmyje niebo, choć rozwarło „stawnie"... *)

I na grób mój samotny, nędzny, opuszczony,
Niech się pijana dziewka z sołdatem powali...
Niech wicher fortu, dziki, jak pieśni Moskali,
Jak pies, wyje nademną carskie antyfony!...

Ten sam.

*) Upusty — po rosyjsku.

TELEGRAMY

z dnia 21 marca

Reforma ustawy prasowej.

Wiedeń. W komisyi prasowej w sprawie żądanego przez komisyę wyjaśnienia w kwestyi stanowiska rządu co do zniesienia koncesyi w przemyśle prasowym, złożył radca ministeryalny Müller imieniem ministerstwa handlu oświadczenie, że ta kwestya prawnoprzemysłowa nie może znaleźć rozwiązania w ustawie prasowej; uregulowanie zaś tej sprawy mogłoby wymagać zmiany ustawy przemysłowej. Gdyby komisya mimo to obstawała przy zniesieniu przymusu koncesyjnego, to przez to dojście do skutku całej ustawy byłoby zakwestyonowane.

Na podstawie tego oświadczenia przyjęto na wniosek referenta Skedla § 10, opierający się na systemie koncesyonowania, jako podstawę dalszej rozprawy i przyjęto w brzmieniu przedstawiającem możliwość dalszego ograniczenia wykonywania istniejących przedsiębiorstw prasowych.

Przy §§ 25 i 26 (sprostowania) wniósł referent, aby przyjąć brzmienie projektu za podstawę dyskusyi.

Poseł Mühlwert wniósł restytuowanie przedłożenia rządowego, według którego redakcya jest uprawnioną odmówić przyjęcia sprostowania, zawierającego nieprawdę.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek referenta, ale jednomyślnie skreślono § 26, według którego, w razie wyroku uwalniającego na wypadek odmówienia przyjęcia sprostowania, ponowne sprostowanie w tej sprawie ze strony interesowanej uznaje się za niedopuszczalne.

§§ 27 i 28 (przedkładanie egzemplarzy obowiązkowych) i § 29 (przedawnienie) przyjęto.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Sprawy uniwersyteckie w komisyi budżetowej.

Wiedeń. Na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi budżetowej przyjdzie pod obrady rozdział „centralny zarząd ministerstwa oświaty", przyczem minister oświaty Marchet wygłosi wielką mowę.

Czesi postawią rezolucyę o utworzenie uniwersytetu czeskiego na Morawach; taką samą rezolucyę postawią Niemcy o założenie uniwersytetu niemieckiego. Za rezolucyą czeską będą głosowały wszystkie stronnictwa słowiańskie, socyalni demokraci i część chrześcijańsko-socyalnych; za rezolucyą niemiecką będą też głosowali Czesi.

Wobec tego przyjęcie obu rezolucyj jest zapewnione.

Sprawa prof. Wahrmunda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Senat tutejszego uniwersytetu odbył dziś posiedzenie, na którem zaprotestował przeciw wmieszaniu się nuncyusza i wyraził przekonanie, że usiłowaniom klerykałów do opanowania uniwersytetów należy stawić najostrzejszy opór.

Rocznica śmierci Kossutha.

Budapeszt. Z okazyi rocznicy śmierci Ludwika Kossutha wywieszono na gmachach publicznych i wielu prywatnych żałobne flagi. O godz. 9 minister Kossuth złożył imieniem swojem i brata wieniec na grobie ojca. Następnie odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele ewangielickim. Znaczna grupa posłów złożyła imieniem sejmu wieniec na grobie. Po południu o godzinie 3 odbył się bankiet partyi niezawisłości, na którym wygłoszono mowy, poświęcone pamięci Kossutha.

Prześladowanie prasy w Chorwacyi.

Zagrzeb. Z polecenia rządu szef policyi odebrał wczoraj wszystkim wychodzącym w Zagrzebiu pismom prawo kolportażu.

Budapeszt. (Tel. wł.). Koalicya serbsko-chorwacka wydała dziś manifest do narodu, w którym odroczenie sejmu nazywa bezprawiem i wzywa wszystkich do łączenia się w opozycyi przeciw banowi.

Strejk dziennikarzy w parlamencie niemieckim.

Berlin. (B. Wolffa). Wczorajsze zgromadzenie dziennikarzy uchwaliło z powodu onegdajszego zajścia w parlamencie następującą rezolucyę, którą doręczono prezydentowi i wszystkim stronnictwom:

Zebrani reprezentanci prasy oświadczają, iż w wykrzykniku posła Gröbera widzą ciężką obrazę całego stanu dziennikarskiego. Jeżeli na trybunie dziennikarskiej zaszło zakłócenie spokoju, to zastępcy prasy są pierwszymi, którzy to potępiają. Stwierdzają jednakże, że nigdy nie była zamierzoną żadna manifestacya przeciw jakiejkolwiek partyi. Jeżeli poseł Gröber swego obraźliwego słowa nie cofnie z wyrazem ubolewania, albo jeśli z innej miarodajnej strony nie nastąpi dostateczne zadośćuczynienie, to dziennikarze pozostawią w tym razie do opinii publicznej. Na znak protestu przeciw obrazie, wyrządzonej całemu stanowi, postanawiają nie umieszczać sprawozdań z rozpraw parlamentu.

Dziennikarze z sejmu pruskiego przesłali dziennikarzom zajętym w parlamencie wyrazy sympatyi. Dziennikarz Shaw, korespondent nowo-jorskiego „Sun", wyraził imieniem zagranicznych zastępców prasy solidarność z dziennikarzami niemieckimi. — Towarzystwo „Prasa berlińska" zawiadomiło dziennikarzy, iż wystosowało do prezydenta parlamentu odnośne pismo.

Także biuro Wolffa nie będzie ogłaszało żadnych sprawozdań z rozpraw parlamentu, z wyjątkiem deklaracyj rządowych.

Dyety dla posłów do sejmu pruskiego.

Berlin. (B. Wolffa). Sejm pruski przyjął wczoraj w trzeciem czytaniu wniosek, zaprowadzający dyety i zwrot kosztów podróży dla posłów. Posłowie otrzymają ryczałt w wysokości 3000 marek; za każde posiedzenie, na którem nie są obecni, odtrąca się 20 marek.

Przeciw uczczeniu pamięci Zoli.

Paryż. Nacyonalistyczna Liga „de la patrie française" rozlepiła dziś rano w ulicach odezwy, w których ostro protestuje przeciwko powziętej przez parlament uchwale przewiezienia zwłok Zoli do Panteonu. Równocześnie jest zapowiedziane zgromadzenie protestujące na d. 27 marca. Na zgromadzeniu zabierze głos deputowany i członek akademii Barrès. Słychać, że na zgromadzeniu tem ma być uchwalone, aby 2 kwietnia, tj. w dniu, w którym zwłoki Zoli przewiezione być mają, urządzić ogromną demonstracyę nacyonalistyczną w ulicach przed Panteonem.

Aresztowanie księdza-podburzyciela.

Paryż. W Annency aresztowano księdza Blanca, wikarego w Via Villards sur Thones, albowiem podczas wydalania proboszcza z budynku farnego wzywał do oporu.

Parlament francuski.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła uchwalony przez senat projekt ustawy w sprawie zarządzeń przeciw naruszeniu obyczajności publicznej przez niedobyczajne publikacye.

Minister sprawiedliwości Briand przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy w sprawie udzielenia przysięgłym prawa rozstrzygania, czy kara śmierci ma być stosowana, lub nie.

Przymierze japońsko-hiszpańskie.

Madryt. „Correspondenzia d'Espana" donosi, że odwiedziny japońskiego księcia Kuni nastąpiły pod pozorem wręczenia królowej Wiktoryi japońskiego orderu korony, miały jednak na celu zawarcie przymierza japońsko-hiszpańskiego.

Flota amerykańska w Japonii.

Waszyngton. Ambasador japoński przesłał sekretarzowi spraw zewnętrznych Rootowi zaproszenie Japonii dla floty atlantyckiej, by w powrocie wstąpiła do jednego z portów japońskich.

Root przyjął imieniem rządu amerykańskiego to zaproszenie Japonii. Flota amerykańska prawdopodobnie zawinie do Jokohamy.

Choroba Tołstoja.

Petersburg. (Tel. wł.). W chorobie Tołstoja nastąpiło dziś małe polepszenie. Stan w każdym razie jest jeszcze groźny.

Zatonięcie okrętu.

Aden. (Arabia). Według wiadomości Lloydu, parowiec „Laeiss" należący do niemiecko-australskiego Towarzystwa żeglugi najechał na Morzu Czerwonem na skałę i zatonął. Oficerzy i załoga przybyli na parowcu angielskim do Adenu.

Przegląd społeczny.

Centralny zarząd związku murarzy w Austryi zwołuje na niedzielę dnia 5 kwietnia do Krakowa Krajową konferencyę zawodową wszystkich grup Związku murarzy w Galicyi i na Bukowinie.

Tymczasowy porządek dziennej konferencyi jest:

1) Utworzenie okręgu agitacyjnego.
2) Wybór komisyi okręgowej.
3) Ustanowienie sekretarza.
4) Organizacya i agitacya.
5) Wnioski.

Obrady konferencyi rozpoczną się dnia 5 kwietnia o godz. 9 rano w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Wiślna l. 5.

Prawo obesłania konferencyi mają wszystkie związki murarzy w Galicyi i na Bukowinie. — Bliższe szczegóły podane zostaną zarządom grup i stacyj płatniczych listownie.

Wzywa się wszystkie dotyczące grupy i stacye, aby bezzwłocznie przystąpiły do wyboru delegatów i o wyborze najdalej do dnia 31 marca zawiadomiły sekretaryat krajowej komisyi związków zawodowych w Krakowie (adres: Z Żuławski, Kraków, Wiślna 5).

Z upoważnienia i polecenia
Zarządu centralnego Związku murarzy
w Austryi
Z. Żuławski.

Jaskrawe cyfry. Pisaliśmy niedawno o Kasie chorych w **Bochni.** Dowiadujemy się, że prezes i kierownik Kasy ustępują ze swych stanowisk, nie chcąc ponosić odpowiedzialności za ohydną gospodarkę Kasy bocheńskiej. Wybory delegatów rozpisane na 16 marca odłożono do 23 b. m. i jest nadzieja, że robotnicy wybiorą swoich mężów zaufania.

Tymczasem pojawiło się sprawozdanie Kasy za rok 1907. Ze sprawozdania wyjmujemy kilka cyfr, które mówią za siebie:

3751 członków złożyło w roku 1907 do Kasy tytułem opłat **8099 K 07 h,** czyli 1 członek zapłacił rocznie nieco więcej jak 2 korony, czyli 4 halerze tygodniowo!

Zalega tytułem opłat od członków 3232 K 28 h!

W tym samym stosunku opłacają pracodawcy, których uiścili zaledwie 4.049 K 07 h, a zostali dłużnymi 1.616 K 13 h.

W dziale wydatków widzimy, że świadczenia dla chorych wyniosły zaledwie 3.934 K 89 h. Dla porównania podajemy, że w powiatowej Kasie chorych w Krakowie mającej mniej członków, niż Kasa bocheńska wypłacono około 15.000 K zasiłków, zaś w podgórskiej Kasie dla chorych mającej 4.000 członków wyniosły zasiłki chorobowe w 1907 r.: 25.000!

Koszta administracyjne wynoszą 3.939 K 81 h, a więc więcej, niż zasiłki dla chorych.

Haniebnę tę gospodarkę ilustruje jaskrawo fakt, że cały fundusz rezerwowy, wynoszący 8.128 K 41 h. ulokowany jest w kieszeniach pracodawców, których zaległości wynoszą 8.467 K 26 h.!

I taką gospodarkę prowadzą — adwokaci, aptekarze, szynkarze i urzędnicy c. k. starostwa, a toleruje ją władza polityczna, na czele której stoi „macher wyborczy" starosta.

Robotnicy bocheńscy powinni zrobić porządek w swej instytucyi — dom oczyścić z śmieci!

Z różnych stron.

Bajeczny spadek. — Zastawione dziecko. — Córka rodzaju męskiego.

Wychodząca w Bernie szwajcarskim gazeta „La Suise" donosi, że mieszkańcy wioski Callnach w kantonie Bern, znajdują się obecnie w ogromnem podnieceniu. Przyjechał tam

mianowicie jakiś angielski adwokat w celu odszukania spadkobierców zmarłego w Indyach w roku 1815 Szwajcara nazwiskiem Koehli. Pozostawił on rzekomo kolosalny majątek w wysokości 60 milionów franków, który procentując się nieustannie aż po dzień dzisiejszy, dosięgnął sumy 300 milionów. Koehli, który urodził się w Callnach, w młodym wieku udał się do Indyj i wstąpił tam do holenderskiej służby. W drodze wymuszeń, grabieży i ucisku tubylczej ludności, zdobył on olbrzymi majątek. Przedsiębrał również specyalne rabunkowe wyprawy, sięgające w głąb kraju, a z których zawsze powracał do swej faktoryi obładowany skarbami. Pewna kobieta nazwiskiem Waeli, która była prawowitą jego spadkobierczynią, w roku 1840 zrzekła się dziedziczenia po nim, motywując swą odmowę tem, że nie chce dotykać pieniędzy, do których przyschła ludzka krew i ludzka krzywda. Od tego czasu spoczywa ten skarb w banku indyjskim. Dziś żyjący spadkobiercy Koehli'ego, okazują mniej skrupułów i bardzoby byli kontenci, gdyby im spadek przyznano. Główny jednak interes w tem, czy spadek istotnie istnieje, lub też nie, ma urząd podatkowy kantonu berneńskiego, na którego korzyść przypadłoby 75 milionów franków, tytułem podatku spadkowego.

* * *

Małe dziecko na Sycylii spotkała niedawno nieprzyjemna przygoda. Nieprzyjemna dla dziecka, jeszcze nieprzyjemniejsza dla uczestników tej przygody. Do zakładu zastawniczego w Palermo przyszedł człowiek z wielkim tłumokiem pościeli, którą chciał zastawić. Nie targując się wiele, przyjął sumę, którą mu wypłacono. Właściciel zakładu jakoś nie bardzo przyglądał się tłumokowi. Pierzyny i poduszki wrzucono do kąta, a zastawiający wyszedł. Nagle usłyszano lekkie kwilenie, które zdawało się wychodzić z kąta. Właściciel sądził, iż jakieś kocię się tam ukryło, to też zaczął badać pościel. Jakiemże było jego zdumienie, gdy zamiast kota, wyciągnął z tłumoka 6 miesięczne dziecko! Przypuszczenie, iż nieznany człowiek chciał się pozbyć w ten niezwykły sposób dziecka, nie sprawdziło się, gdyż wieczorem jeszcze tego samego dnia plakaty, rozlepione po całem mieście głosiły, iż pewnej rodzinie robotniczej z pod Palermo jacyś nieznani złoczyńcy ukradli dziecko. Podczas gdy ojciec znajdował się przy pracy poza domem, a matka wyszła na chwilę za sprawunkiem, złoczyńca wtargnął do domu, aby coś ukraść. Ubogie mieszkanie nie przedstawiało dla niego nic wartościowego, to też zabrał kosztowną stosunkowo pościel, związał ją w tłumok, a nie zauważył, iż z nią razem zapakował i dziecko, włożone przez troskliwą matkę pod pierzynę.

* * *

Wesoła scena rozegrała się w urzędzie stanu cywilnego w Dunkierce (północna Francya). Panna Leys, przystojna, dwudziestoletnia brunetka, zaręczyła się, a matka jej udała się do urzędu po papiery, aby módz dać na zapowiedzi. Od urzędnika dowiedziała się, że nie posiada wcale córki, ale syna, zapisanego pod podaną datą. Nie pomogły wszelkie zapewnienia i przysięgi, że to pomyłka, urzędnik nie chciał wydać dokumentów i obstawał przy swojem, że chodzi tu o syna. Po wielu tarapatach nareszcie sprawa się wyjaśniła: imiona Gauden Arsene, które nadano nowonarodzonej, uważał urzędnik za męskie i stosownie do tego zapisał do księgi ludności syna. Mimo tego oświadczono matce, że dziecko jej w księdze jest synem i że wskutek tego zapowiedzi wyjść nie mogą. Para narzeczonych musi jeszcze kilka tygodni poczekać na ślub, gdyż władza musi najpierw zezwolić na poprawienie pomyłki w księdze ludności. Aby czara goryczy dopełniła się do reszty, otrzymała szczęśliwa narzeczona wezwanie, wystosowane do pana Arsena Leys, aby się zgłosił do władzy wojskowej celem rozpoczęcia służby wojskowej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność piekarze krakowscy!** W niedzielę 22 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy dla chorych, ul. Podwale 12, poufne zebranie robotników piekarskich z nadzwyczaj ważnym porządkiem dziennym, wobec czego obecność wszyystkich robotników piekarskich jest niezbędną. 6 6

* **Zarząd Stowarzyszenia malarzy** II. grupy w Krakowie daje do wiadomości, iż biuro pośrednictwa pracy urzęduje codziennie od godz. 6—8 wieczorem przy ul. Wiślnej 5, II. p. 6-6

* **Partyjne zgromadzenie** V. okręgu wyborczego (Kazimierz) odbędzie się we wtorek 7 kwietnia w lokalu stow. „Postep" przy ul. Krakowskiej 25, który z dniem 1 kwietnia zostaje przeniesiony z ulicy Miodowej 25.

* **Baczność koledzy kelnerzy!** W poniedziałek 23 b. m. o godzinie 1 w nocy w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) odbędzie się konstytuujące walne zgromadzenie grupy Kraków Związku kelnerów w Austryi. Referat o organizacyi obejmie przewodniczący kelnerów z Wiednia. Koledzy, jawcie się na zgromadzenie jak najliczniej! Za tymczasowy zarząd: Maks Woźniak. Zygmunt Maliszewski. 1-2

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Podgórzu** odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w niedzielę 22 b. m. odczyt Z. Herynga p t. „Co to jest społeczeństwo". Początek o godzinie 5 po południu. Wstęp wolny.

* **Uniwersytet ludowy na prowincyi.** Zarząd główny Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę 22 b. m. następujące wykłady popularne na prowincyi:

Tarnów (sala Stow. robotn., ul. Seminarska 9) p. W. Szumański: „O prawach obywatelskich" o godz. 6 wieczorem.

Jaworzno (sala Unii górniczej) p. K. Czapiński: „Rocznica 1848 roku" o godz. 3 po południu.

Bochnia (Stow. robotn. budowl., ul. Kowalska) p. S. Krauz: „Budowa ciała ludzkiego" (z obrazami) o godz. 8·15 wieczo em.

Wstępy: 20 i 10 hal.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 21 marca. Pszenica na kwiecień 11·59 do 11·60. Pszenica na maj 11·55 do 11·66. Pszenica na październik 9·68 do 9·69. Żyto na kwiecień 10·46 do 10·47. Żyto na październik 8·50 do 8·51. Owies na kwiecień 7·66 do 7·67. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·62 do 6·63. Rzepak na sierpień 16·35 do 16·45. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pogoda piękna, mierne wiatry, łagodnie, mgła poranna.

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nietylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, :: :: :: :: jedynie u nas nabyć można. :: :: :: ::

Składy, w których SINGERA Maszyny do szycia nabywać można | Zaopatrzone są obok widocznym znakiem

Singera Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, Kaźmierz, Wolnica L. 11.

Filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą **„Singera“** są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych



po najtańszych cenach fabrycznych

Bezpośrednio z fabryki nabyć można po cenach najtańszych.

Podług moich zobowiązań odnośne wysyłki zamawiający nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary lub też zwracam pieniądze. Skrzypce dla początkujących od 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60, 8·60. Skrzypce koncertowe K 12·50, 14·—, 17·—, 20·50. Skrzypce solowe silne w tonie po K 50·—, 60·—, 80·—. Smyczki skrzypcowe po K —·80, 1·—, 1·40, 2·—, 2·40, i wyżej. Pikolo i flety solidnie wykonane K —·90, 1·80, 2·50 i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K 9·—, 11·—, 12·—, 14·—, i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadełaniem należytości przez

Dom eksportowy towarów muzycznych

HANNS KONRAD, Nadworny dostawca, w Brüx Nr 468 (Czechy).

Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 300 ryc. wysyła darmo i opłatnie.



Kto

chce tanio, szybko i wygodnie odbyć podróż do

Ameryki Kanady

Brazylii, Argentyny

niech pisze po szyfkarty, posyłając równocześnie **po 20** kor. zadatku jedynie na adres:

GŁÓWNE BIURO PODRÓŻY

M. G. FREUDBERG

Antwerpen, (Belgia), Van Leriusstraat 10.



Ja nie chcę swych pieniędzy!

za okno wyrzucać i kupuję u firmy

GERSTL

król. serb. dostawcy dworu

Wiedeń

XV|9 Mariahilferstrasse 136.

zlr. 24·40
kosztuje **wyprawa wiosenna dla panów** składająca się:
z 1 **zarzutki GERSTLA** (ost. moda)
z 1 **ubrania GERSTLA** (komplet)
z 1 **spodni GERSTLA** (osobno)
z 1 **modnej kamizelki GERSTLA** (fantazyjna materya) wszystko najnowszego kroju razem
zlr. 24·40.

Specyalności Gerstla:

modna zarzutka	złr.	12·—
modne ubranie	„	11·—
spodnie kamgarnowe . .	„	3·75
peleryna	„	6·50

Gerstla oddział dla dzieci:

zarzutka marynarska . .	złr.	4·75
kostyum marynarski . .	„	3·50
kostyum do szkoły . . .	„	3·50
peleryna	„	3·50

Wysyłka na prowincyę skrupulatna za pobraniem. Za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Próbki, pouczenie brania miary lub ilustrowany katalog gratis.

☞ Uwaga na nazwisko i adres! ☜

Odezwa

Zawiadamia się Szan. Tow. że w Niedziele i Święta zbiera wkładki i wpisuje do Stow. Rob. Spożywczego „Naprzód“ w lokalu Związku Wiślna 5. II. p. od godz. 9 do 12

Kasyer: **St. Czechowicz**
Przew.: **Fr. Sułczewski**
Kontrolor: **H. Fallek.**

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 hal. **Cenniki na żądanie** franko. 699



Mimo ogólnej drożyzny

sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remonteir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski remonteir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·— 585

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryańska 49.

W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie

jest do obsadzenia posada zastępcy sekretarza.

Wymaganą jest: Znajomość języków obcych tj. niemieckiego i o ile możności francuskiego; biegłość w korespondencyi i wiek nie przekraczający lat 45.

Zajmowanie się sprzedażą dzieł sztuki nowoczesnej na własny rachunek wzbronione.

Godziny biurowe od 9 do 1 przed południem i od 3 do 6 popołudniu.

Pensya na rok pierwszy K 1440. Urlop 4-tygodniowy w mies. letnich. Wypowiedzenie 3 miesięczne. — Termin do zgłoszenia **do 15 kwietnia** br. pod adresem Towarzystwa Plac Szczepański 4. 356

☞ Widokówki illustrowane

w prawdziwie artyst. wykonaniu z każdej miejscowości, według fotografii lub rysunku, dostarcza szybko i taniej niż za granicą.

Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

PRAKTYNCZE I TANIE!

PRAKTYCZNE I TANIE! PRAKTYCZNE I TANIE!

Hygieniczne

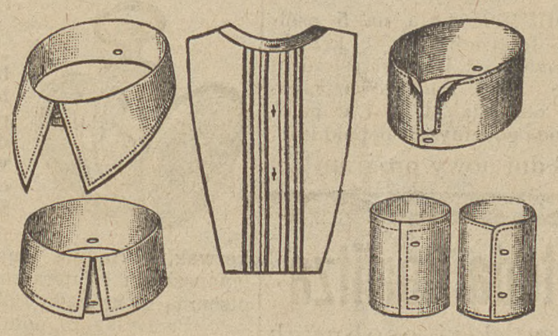
kołnierze, mankiety i półkoszulki tkankowe

☞ białe i kolorowe w najświeższych fasonach z fabryki

MEY I EDLICH

dostawca dworu król. rumuńskiego i saskiego.

Marka handlowa. Marka handlowa.



Są hygieniczne
bo nosi się zawsze nowe a unika się prania z obcą bielizną i przenoszenia chorób zakaźn.

Są niezbędne
dla podróżnych, turystów, młodzieży szkolnej, pracowników biurowych itd.

Są praktyczne
bo nosi się je dłużej niż prane.

= Są tanie =
bo kosztują tylko tyle ile pranie i prasowanie.

☞ Są wygodne i eleganckie! ☜

Do nabycia w Krakowie u firm: Porębski i Zimler, Rynek 8, Anna Brandeis, Grodzka 61, Wilhelm Rickel, Krakowska 14, we filiach chemicznej pralni „Tęcza“, Grodzka 51, Starowiślna 10. — Zastępstwo na Galicyę: Szymon Loria, Kraków, ul. św. Sebastyana 20.

PRAKTYCZNE I TANIE!

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).